

ANNA KIEŁSZNIA ur. 1942; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Dom rodzinny
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Kielsznia Stefan, Weteranów

Dom rodzinny

W tym samym domu w mieszkaniu obok [naszego] mieszkali rodzice mamy Kazimiera i Szczepan, a na dole w suterenie rodzice taty – Maria i Aleksander. To był taki dom rodzinny. Mieliśmy nawet klucze do sąsiadów, jak trzeba było na przykład pilnować dzieci, te same klucze pasowały do trzech mieszkań.

Przed wojną mieszkania na parterze i na piętrze były zajęte pod wynajem, mieszkali [w nich] różne osoby. W czasie okupacji byli tutaj Niemcy, więc myśmy wszyscy musieli mieszkać w piwnicy, [tam] były trzy takie lokale, które bardzo długo były mieszkaniami i tam spędziliśmy całą okupację. Potem mieszkanie na piętrze zajmowali Rosjanie. Gdy powstała PRL dziadek zdecydował żeby przyszli tutaj rodzice taty. Mieszkaliśmy więc całą rodziną w jednym miejscu. To było coś pięknego. Pamiętam ich pomoc i ratunek naszych dziecięcych problemów - biegałyśmy [przecież] nieszczęśliwe, rodzice nam coś kazali, a my na skargę czy na ratunek do babci – jednej i drugiej.

Dziadek Aleksander [Kielsznia] był taki poważny, dostojny, z wąsami takimi kapitalnymi. Jego pamiętam mało, natomiast babcia moja, Kielszniowa, robiła fantastyczny piernik i borówki – to zapamiętałam najlepiej. Natomiast babcia [Wójtowicz] była taka kochana, z każdą sprawą, z przysyciem guzika, z pocerowaniem jakiejś pościeli, czegokolwiek, to się pędziło do tej babci. Tak było całe życie.

Data i miejsce nagrania	2011-05-10, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman, Agnieszka Wiśniewska
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"